Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Wilno, Piątek 21 września 1928 r.

Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 216 (1263)

Dwa oblicza kleru polskiego na Łotwie.

Gdyby wziąć pod uwagę liczbę ludności polskiej na Łotwie, należałoby oczekiwać, że w 100 osobowym Sejmie łotewskim zasiądzie conajmniej 4 przedstawicieli Polaków. Nawet urzędowa statystyka łotewska przyznaje, że na Łotwie mieszka 4 proc. Polaków. A przecież ta statystyka, sporządzana w czasach, kiedy byle policjant miał prawo samowolnego określania narodowości obywatela, daleka jest od prawdy. Gdyby zliczyć teraz Polaków mieszkających na Łotwie, teraz, po kilkuletniej pracy polskiej frakcji sejmowej i Związku Polaków, procent urzędowy powiększyłby się niewątpliwie.

Jednakże najwięksi nawet optymiści nie łudzą się, że w październikowych wyborach ludność polska nie powiększy liczby swych posłów, lecz zachowa tylko dotychczasowy stan posiadania t. j. dwa mandaty. Gdzie leży tego przyczyna? Co dzieje się z połową głosów polskich, które giną bezowocnie?

W pewnej mierze wpływa tu rozproszenie ludności polskiej na Łotwie. Polacy z Rygi i Libawy są pozycją straconą przy obliczeniach wyborczych. Choć, zaznaczmy nawiasem, nie wszystkie mniejszości rozproszone doznają z tego powodu strat. Niemcy n. p. umieją sobie doskonale radzić. W okresie wymaganym przez ordynację wyborczą z miast, gdzie Niemcy mają szanse niewielkie, wyjeżdżają całe pociągi Niemców do miast, gdzie są bliżsi sukcesu. Polacy nie organizują takich wędrówek ludów, mających wpłynąć na arytmetykę wyborczą. Gdyby nawet uznali to za celowe, brakłoby im środków do wykonania, jakiemi rozporządza bogata frakcja nadbałtyckich baronów.

Rozproszenie Polaków nie wyjaśnia jednak mizernych szans wyborczych. Zważmy, że wszystkie inne grupy narodowościowe wystawiają całe mnóstwo list, Polacy zaś tylko jedną. Zwłaszcza w Latgalji, głównej ostoi polskości, tłoczą się te listy jedna za drugą. Po wyborach wszyscy zapominają o Latgalji i zostawiają ten biedny, nieszczęsny kraj na pastwę powodzi, nieurodzaju, nędzy i komunizmu. Przed wyborami wszyscy pędzą tam na wyścigi, przekrzykując się w obietnicach. Konkurencja szalona. Lecz im większa demagogja Łotyszów, Żydów, Rosjan,—tem większe szanse Polaków, którzy wystawiają jedną tylko listę z nazwiskami ludzi prawdziwie zasłużonych Latgalji. Co tracą przez rozproszenie, zyskują przez zjednoczenie.

Właściwa przyczyna zjawiska przepadania głosów polskich tkwi głębiej. Powiedzmy bez ogródek: lwią część winy ponosi duchowieństwo. To duchowieństwo, które w historji Polski porozbiorowej ma niejedną piękną kartę walki o polskość, staje się tu czynnikiem destrukcyjnym, rozkładającym, szkodliwym. Rozejrzyjmy się w sytuacji. Łotysze są przeważnie luteranami, Rosjanie są prawosławni, Żydzi żydami. Katolicyzm na Łotwie istnieje tylko dzięki ludności polskiej. Jak w wielu innych miejscach, gdzie religja katolicka wystawiona była na ucisk jako religja polska. polskość i katolicyzm były na Łotwie tylko dwiema stronami tego samego duchowego medalu. Niewątpliwie, wzywając ludność polską do obrony wiary ojców, duchowieństwo przyczyniło się do zachowania polskości. Ale i ludność polska, broniąc swej odrębności w walce o katolicyzm, położyła wielkie zasługi dla Rzymu. Stwierdźmy to już dzisiaj, zanim historja zrobi ścisły rachunek, ile zyskała polityka Watykanu na patrjotyzmie ludności polskiej...

Zdawałoby się, że ten sojusz, zawarty w czasie walk o polskość i katolicyzm, powinien przetrwać do dzisiaj. Takby powinno być niewątpliwie, gdyby podstawą tego sojuszu było coś więcej, niż obawa o swój stan posiadania. Duchowieństwo katolickie na Łotwie wypowiedziało ten sojusz. Nie jest mu już potrzebny! Wprawdzie polskość na Łotwie była jeszcze niedawno gnębiona z zaciekłością carskich satrapów i dziś jeszcze musi wytrwale walczyć o swe prawa, ale zato katolicyzm nie był wcale gnębiony i od pierwszych chwil istnienia państwa łotewskiego cieszył się zupełną tolerancją. Pocóż więc sojusz z wierną ludnością polską, kiedy można uprawiać swobodnie własną ambitną politykę, zwracając się do ogółu?

Nie licząc się zupełnie z interesami polskości, duchowieństwo wystawia podczas wyborów własną listę, t. zw. „listę katolicką". Na czyje głosy może liczyć taka lista, jeśli nie na głosy Polaków? A przecież Polacy muszą przedewszystkiem głosować na jedyną listę polską, wystawioną przez jedyną swą organizację polityczną, Związek Polaków na Łotwie. Stosując w ocenie „listy katolickiej" maximum dobrej woli, nie sposób nie zapytać, czy jest ona tylko wynikiem megalomanji politycznej kleru, który opanowany żądzą mandatów nie widzi, że kopie grób katolicyzmowi na Łotwie, czy też jest ona świadomą próbą odciągnięcia głosów polskich z jedynej listy polskiej, aby zmniejszyć szanse wyborcze Polaków.

Szkody, jakie agitacja z ambon za „listą katolicką" wyrządza polskości na Łotwie, są olbrzymie, gdyż masy nie orjentują się jeszcze, że dawny sojusz już nie istnieje. Ale, wbrew intencjom polityku jącego kleru, traci na tem także katolicyzm. Bardziej uświadomione grupy polskie na Łotwie odwracają się od duchowieństwa, zdając sobie sprawę, że nie zostało ono wierne polskości i że po podniesieniu ogólnego poziomu politycznego ludności polskiej, trzeba będzie rozpocząć walkę z zakusami kleru, który zapomniał o prawdzie: „Cóż zyskasz, choćbyś cały świat posiadł, a na duszy szwank poniósł?"

Trudno wprost uwierzyć, aby rolę tak szkodliwą dla Polaków, odgrywali księża Polacy. Nie są to też istotnie w pewnej mierze Polacy. Wszyscy wiedzą, że ksiądz, który najbardziej może narzuca sie ludności polskiej i z jej wyboru ludność tę reprezentował, jeszcze niedawno podawał się za Litwina...

Nadchodzące wybory, w których ludność polska nie uzyska należnej jej liczby mandatów głównie z powodu destrukcyjnej roboty listy „katolickiej", zbliżą niewątpliwie chwilę, w której rozpocznie się walka uświadomionych w całej pełni mas polskich z ambicjami politycznemi duchowieństwa. Będzie to moment niemałego znaczenia historycznego, zarówno dla rozwoju mniejszości polskiej, jak i dla *status quo* wpływu katolicyzmu na Łotwie. Jakkolwiek jeszcze daleki, przełom ten należy już dziś sygnalizować w nadziei, że duchowieństwo zawróci ze swej drogi i nie dopuści do szkodliwego, dla siebie przedewszystkiem, odseparowania w świadomości mas—interesu polskości od interesu katolicyzmu.

W. K.

Wyjazd min. Zaleskiego do Paryża.

GENEWA. 20.IX. (Pat.). **Minister spraw zagranicznych Zaleski wraz z szefem gabinetu M. S. Z. Szumlakowskim wyjechał wczoraj wieczorem do Paryża.**

Marszałek Piłsudski w Bukareszcie.

BUKARESZT, 20, 9. Pat. Marszałek Piłsudski przybędzie tu w niedzielę, aby być obecnym na zawodach piłki nożnej, rozegrywanej pomiędzy drużyną armji rumuńskiej a drużyną polską. Wieczorem koła wojskowe wydadzą na cześć dostojnego gościa przyjęcie.

Wrażenie mowy Hindenburga we Francji.

PARYŻ, 20.IX (Pat). Ostatnia deklaracja prezydenta Rzeszy Hindenburga w sprawie Górnego Śląska wywołuje w prasie francuskiej ożywione komentarze. Publicysta Le Givet pisze w „L'Avenir", że prezydent Hindenburg wybrał nieodpowiedni moment dla swych nacjonalistycznych wynurzeń, a mianowicie chwilę, gdy mają się rozpocząć rokowania w sprawie opróżnienia Nadrenji. Jeżeli okupacja zapewnia bezpośrednio bezpieczeństwo granic francuskich, to stanowi ona również gwarancję pokoju i bezpieczeństwa wschodnich połaci Rzeszy. Dopóki trwać będzie okupacja, Niemcy nie ośmielą się napaść na wschodnich sojuszników Francji, gdyż podobna napaść wywołałaby natychmiast zbrojny odwet na zachodnich granicach Rzeszy.

Postawione tak wyraźnie przez Hindenburga roszczenia wobec Górnego Śląska zawierają groźbę, która nie może zachęcić sojuszników do odwołania wojsk swoich z Nadrenji. Podróż ministra Zaleskiego do Paryża, gdzie będzie się on starał uzyskać dopuszczenie Polski do udziału w rokowaniach nad sprawą ewakuacji Nadrenji, dowodzi, że Polska zdaje sobie sprawę z doniosłości tej kwestji. Polska powinna otrzymać niezbędne gwarancje. Oświadczenia Hindenburga dowodzą raz jeszcze, że chodzi o pokój europejski.

O zmianę statutu Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej.

GENEWA, 20, 9. Pat. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów delegat francuski przedstawił sprawozdanie, dotyczące rewizji statutu Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej. Odpowiednia rezolucja określa, jako rzecz właściwą, ażeby przed odnowieniem mandatów członków Międzynarodowego Trybunału statut ten został dokładnie zbadany celem przeprowadzenia w nim pożądanych zmian.

GENEWA, 20, 9. Pat. Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło sprawozdanie o wniosku w sprawie rewizji Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Następnie wysłuchano sprawozdania o pracach komitetu finansowego oraz o zobowiązaniach finansowych, sprawozdania o stosunkach pomiędzy Ligą Narodów i podległemi jej instytucjami czy organizacjami. Wreszcie zreferowane zostały sprawy dotyczące rozjemstwa i bezpieczeństwa i obszerne prace dokonane w tej dziedzinie.

Przyjęcie dalszych rezolucyj.

GENEWA, 20 9. (Pat). W dalszym ciągu Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło rezolucję w sprawie kontroli prywatnej fabrykacji amunicji, broni i materjału wojennego oraz raport w sprawie wzoru traktatu, przygotowanego przez komitet rozjemstwa i bezpieczeństwa, w celu wzmocnienia środków, zmierzających do zapobieżenia wojnom.

Projekt „Locarna bałkańskiego".

BIAŁOGRÓD. 20. IX. (Pat.) Korespondent „Prawdy" donosi z Genewy, że konferencja między jugosłowiańskim min. Spraw Zagr. Marinkowiczem a greckim ministrem Spraw Zagranicznych Karapanosem dotyczyła kwestji „Locarna bałkańskiego" t. j. paktu o następujących punktach: Przy uznaniu status quo na Bałkanach wszystkie państwa mają się zobowiązać przedkładać sądowi rozjemczemu wszystkie kwestje sporne z innemi państwami bałkańskiemi Po tem porozumieniu miałby nastąpić traktat natury gospodarczej między poszczególnemi państwami bałkańskiemi. Następnie wszystkie umowy miałyby być połączone przez wspólny traktat zbiorowy. W tym duchu toczą się obecnie rokowania między Jugosławją a Grecją.

Obrady Wielkiej Rady Faszystowskiej.

RZYM, 20, 9. Pat. Wielka Rada Faszystowska obradowała nad następującemi sprawami: ustaleniem listy deputowanych, wytycznemi statutu, działalnością partji, mianowaniem i odwoływaniem członków dyrektorjatu, oraz nad wszystkiemi kwestjami, dotyczącemi zagadnień konstytucyjnych, jak władzą króla, składem i działalnością Wielkiej Rady i Parlamentu, atrybucjami szefa, stosunkiem państwa do Kościoła Katolickiego, wreszcie nad międzynarodowemi traktatami. Rada postanowiła, że członkowie Rady nie mogą być aresztowani lub poddani procedurze karnej bez specjalnego upoważnienia. Posiedzenia Rady są tajne.

Pokłosie olbrzymiego huraganu na Antylach.

Około 10.000 ofiar, miljon bezdomnych.

LONDYN. 20.IX. (Pat.). Według obliczeń nowojorskich liczba ofiar huraganu, który dokonał strasznych spustoszeń na archipelagu wysp Dziewiczych, należących do Małych Antylów i Florydzie, przewyższa 2 tys. Na Florydzie utraciło życie przeszło 400 osób, W Porto-Rico zginęło 1000 osób. Na wyspach Dziewiczych około 600. Huragan dokonał okropnego zniszczenia, powodując straty, które na samej Florydzie obliczane są na 20 milj. f. szt. Liczba ofiar jest prawdopodobnie znacznie większa, aniżeli dotychczas obliczano, ponieważ oficjalne dane dotyczą tylko zwłok, które udało się odnaleść.

Dotychczas brak wiadomości o tysiącach mieszkańców miejscowości nawiedzonych przez huragan i według wszelkiego prawdopodobieństwa znaczna część z pośród nich utraciła życie. Na Florydzie w miejscowościach Palm-Beach i Erergiades ogłoszono stan wojenny, ażeby zapobiec możliwym rabunkom i kradzieżom. W barakach Czerwonego Krzyża znajdują się setki rannych. Porządek utrzymywany jest przez wojsko, które wezwane zostało do miejscowości, dotkniętych katastrofą. Również w Porto-Rico gubernator ogłosił stan wojenny, aby zapobiec możliwym zaburzeniom i rabunkom. Według wiadomości otrzymanych w Nowym Jorku zniszczenie dokonane przez huragan na wyspach Dziewiczych przewyższa najbardziej fantastyczne opisy. Liczba bezdomnych wynosi przeszło 700 tysięcy.

Dzień polityczny.

W dniu dzisiejszym marszałek Sejmu *Daszyński* udaje się do Stanisławowa na uroczystość 200-letniego jubileuszu Pierwszego Gimnazjum Państwowego. Marsz. Daszyński uczęszczał w swoim czasie do tej uczelni i został z niej wydalony za udział w ruchu niepodległościowym.

Ze Stanisławowa udaje się marsz. Daszyński do Czarkowej pod Krakowem, gdzie uczestniczyć będzie w uroczystościach odsłonięcia pomnika pierwszej bitwy, stoczonej przez Legjony w 1914 roku.

*

W związku z wybuchem w Łodzi wielkiego strajku włókienniczego, do którego dotychczas przyłączyło sie około 60 tys. robotników, odbyły się wczoraj narady w łonie rządu.

Premjer prof. *Bartel* konferował z min. *Składkowskim*, a następnie z ministrem Pracy Jurkiewiczem. W trakcie konferencji postanowiono, że rząd zajmie się energicznie likwidacją strajku. Do Łodzi wysłana zostanie przez Min. Pracy specjalna komisja, złożona z trzech wyższych urzędników ministerstwa, która zbada na miejscu sytuację i zreferuje ją min. Jurkiewiczowi. Po tem sprawozdaniu nastąpić mają decydujące kroki rządu.

*

Tass donosi, że w czasie pobytu członków delegacji przemysłowej polskiej w Leningradzie p.p. *Ewerta i prof. Trepki* w rozmowach z przedstawicielami zachodniej sowieckiej izby handlowej delegaci polscy wyrazili opinję, że **byłoby wskazane ustalić bardziej zbliżony kontakt pomiędzy organizacjami handlowemi Polski i Z. S. R. R.** P.p. Ewert i Trepka oświadczyli, że w Sowietach znajduje się cała kategorja surowców i półfabrykatów, które mogły być z powodzeniem importowane do Polski i podkreślili, że byłoby pożądane dokonywanie bezpośrednich zakupów minerałów sowieckich dla potrzeb przemysłu polskiego. Pozatem delegacja polska wręczyła zachodniej izbie handlowej Z. S. R. R. zaproszenie do wzięcia udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

*

Przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską były *minister Hermes* złożył wczoraj rządowi Rzeszy sprawozdanie o przebiegu dotychczasowych rokowań warszawskich. Dr. Hermes w niedzielę odjedzie z powrotem do Warszawy.

*

W obecności przedstawicieli władz francuskich p. *ambasador Chłapowski* dokonał uroczystego otwarcia schroniska dla emigrantów polskich, zmuszonych do przejściowego pobytu w Paryżu. Schronisko mieści się na przedmieściu Lavallois Perret w pobliżu miejsca, gdzie powstanie dom polski, którego budową zajmuje się specjalna komisja pod przewodnictwem p. ambasadorowej Chłapowskiej.

*

Min. Składkowski przyjął wczoraj delegację Związku Powstańców Górnośląskich, którzy go zaprosili na uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci ś. p. Pana Prezydenta Narutowicza w Bielsku.

*

Dn. 20 b.m. udała się z Zakopanego delegacja polska i czeskosłowacka dla umów granicznych na objazd granicy. Delegacja przejechała odcinek drogi Jaworzyna—Jurgów po obu stronach granicy, przyczem omawiano sprawę poprawy drogi na tym odcinku, co w przyszłości otworzy nowy dojazd do Morskiego Oka przez terytorjum czeskosłowackie, mianowicie przez Jurgów.

*

Wczoraj odbyło się we Lwowie pożegnalne posiedzenie przybocznej rady na cześć ustępującego ze stanowiska komisarza rządu m. Lwowa, *p. Strzeleckiego*. Żegnał go imieniem rady *prof. Chyliński*, wyrażając uznanie za owocną pracę i składając życzenia pomyślnej pracy na nowem stanowisku.

*

Przybyły onegdaj do Katowic *wiceminister spraw Wewnętrznych Jaroszyński* odjechał wczoraj wieczorem do Berna w celu zwiedzenia tamtejszej wystawy współczesnej kultury.

*

Wczoraj wieczorem Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich podejmował obiadem bawiących w Poznaniu na wycieczce dziennikarzy niemieckich. W obiedzie wzięli udział reprezentanci województwa z naczelnikiem Chorzewskim na czele. Goście niemieccy wyrażali się z wielkiem uznaniem o przyjęciu, z jakiem spotkali się w Polsce.

*

Bawiący w Katowicach posłowie angielskiej frakcji konserwatywnej w liczbie 9 osób w towarzystwie tutejszego angielskiego konsula złożyli wizytę wojewodzie Grażyńskiemu.

Resume prac Zgromadzenia Ligi Narodów.

Oświadczenie p. min. Zaleskiego.

Przed wyjazdem z Genewy minister Spraw Zagran. p. August Zaleski udzielił współpracownikowi „Epoki" wywiadu, w którym zreasumował całość prac ostatniej sesji Zgsomadzenia Ligi Narodów.

„Ogólne wrażenie sesji, mówił p. minister, jest dodatnie. Składają się nań widoczne poczucie stabilizacji stosunków i zrozumienie roli Ligi, której trybuna nie służy do mówienia sobie tylko komplementów i owijania w bawełnę swoich myśli; jest ona miejscem, z którego przedstawiciele państw mogą sobie otwarcie i szczerze po przyjacielsku mówić prawdę prosto w oczy".

Na pytanie o stan prac nad redukcją zbrojeń p. min. Zaleski oświadcza:

„Jak miałem zaszczyt oświadczyć z trybuny Zgromadzenia na prace rozbrojeniowe Ligi należy patrzeć z rozsądnym optymizmem. Posuwają się one naprzód stopniowo, metodycznie; z nastrojów można wnosić, że coraz więcej państw przychyla się do konieczności stworzenia odpowiednich warunków bezpieczeństwa, które jest warunkiem rozbrojenia w poważnem tego słowa znaczeniu. Sądzę, że pakt Kellога przyczyni się do posunięcia naprzód prac nad rozbrojeniem. Mam też wrażenie, że realizacja opracowanych przez Ligę projektów regjonalnych paktów wzajemnej pomocy w znacznej mierze przyczyni się do wykonania przez inne państwa Ligi zobowiązań rozbrojeniowych, przewidzianych w pakcie Ligi.

W każdym razie nie podzielam zdania niecierpliwych zwolenników rozbrojenia, którzy z dzisiejszego stanu rzeczy wyciągają pesymistyczne wnioski".

P. minister Zaleski podkreślił jeszcze raz dobitnie, że bez stworzenia odpowiednich warunków bezpieczeństwa nie może być mowy o rozbrojeniu. Dotyczy to szczególnie Polski i państw nadbałtyckich, które znajdują się w wyjątkowych warunkach. Państwom tym w każdej chwili grozi niebezpieczeństwo od wschodu, ze strony Rosji, której przecież szumnych deklamacyj pacyfistycznych, przetykanych ostatnio gęsto notami w sprawie rozbrojenia — na serjo brać nie można. Jeżeli więc mowa np. o rozbrojeniu Polski, to wpierw należałoby stworzyć warunki bezpieczeństwa naszych wschodnich granic. Dopóki Rosja sowiecka istnieje, niebezpieczeństwo to zawsze będzie nam grozić. Dlatego wątpić należy, by konferencje rozbrojeniowe dały jakieś pozytywne rezultaty. Przypuśćmy bowiem, co nawet trudno sobie wyobrazić, że Rosja wraz z innemi państwami, a w tej liczbie i Polska się rozbroi. Czy wtedy żadne niebezpieczeństwo nam nie zagraża? Bucharin dał nam niedawno na to pytanie wyczerpującą odpowiedź, stwierdzając oficjalnie, że Polska Partja Komunistyczna jest awangardą imperjalizmu idei komunistycznej, której bazę operacyjną stanowi Polska. Błędne więc koło, z którego niema wyjścia.

Na zapytanie, czy pan minister zadowolony jest z przebiegu sprawy litewskiej w Radzie Ligi, p. minister uśmiechając się odpowiada.

— „Oczywiście. Mam wrażenie, że znowu zrobiliśmy krok naprzód; coraz bardziej zresztą utwierdza się przekonanie, że nasza metoda cierpliwości musi w końcu doprowadzić do pożądanego rezultatu. Czas i p. Woldemaras pracują dla nas."

— Czego Pan Minister spodziewa się od konferencji królewieckiej?

— „Na to pytanie — odpowiada minister — mógłby bliższych wyjaśnień udzielić p. Woldemaras, gdyż od niego wyłącznie zależą wyniki konferencji. Przypuszczam, że nikt z tych, którzy byli w Genewie świadkami wystąpień premjera litewskiego, nie spodziewa się, by Królewiec dał poważne wyniki. Mam nadzieję, że Królewiec będzie znów małym krokiem naprzód, prowadzącym do celu, który sobie postawiliśmy — nawiązanie normalnych stosunków z Litwą".

Że czas i p. Woldemaras pracuje przeciwko upartemu stanowisku Litwy, widoczne to było chociażby z tej śpiączki, na jaką większość sali Rady Ligi Narodów zachorowała podczas wykrętnych, a mocno przydługich wywodów obecnego litewskiego premjera. To wskazuje, jakie w parlamencie świata jest nastawienie w sprawie sporu Litwy z Polską. Zawsze jednak śpiączką odpowiadać na wywody Woldemarasa nie będzie można. A ponieważ wątpić należy, by Liga Narodów mogła się zdobyć na jakieś bardziej zdecydowane w tej sprawie posunięcie, spór polsko-litewski znajdzie zdaje się na innej drodze rozwiązanie. Jaka to będzie droga, trudno przewidzieć. W każdym razie zbliżająca się konferencja królewiecka, która bezwzględnie nie da żadnych konkretnych rezultatów, nie oddali nas od tej nowej drogi, po której potoczy się spór, a przeciwnie raczej zbliży. Chyba, że w ostatniej chwili taktyka obecnych, względnie przyszłych polityków ulegnie w stosunku do Polski radykalnej zmianie. Ale na to długo zdaje się trzebaby było czekać.

W końcu na zapytanie o udział Polski w negocjacjach nadreńskich p. minister Zaleski oświadcza:

— „Mogę powtórzyć tylko—moje niedzielne oświadczenie: punkt trzeci daje nam podstawy, do nadziei, że sprawy, które interesują Polskę w kwestji przedterminowej ewakuacji Nadrenji nie zostaną pominięte".

Tym punktem trzecim jest—jak wiadomo—komisja konstatacyjno-pojednawcza.

mn.

Dwie osobliwe sensacje.

BERLIN, 20 IX. (Pat). Berlińska prasa nacjonalistyczna podnosi z naciskiem, że w uroczystościach śląskich na cześć prezydenta Hindenburga, nie biorą udziału koła socjalistyczne i republikańskie Śląska. Dzisiaj prasa prawicowa przytacza z oburzeniem lekceważącą wzmiankę socjalistycznego dziennika wrocławskiego „Volksblatt", który oświadcza drwiąco, że wrocławianie mają w tym tygodniu cały szereg sensacyj, przez dwa dni bowiem bawił we Wrocławiu Hindenburg, na trzeci zaś dzień zapowiedziane jest przybycie cyrku Sarassaniego. „Boersen Ztg." zestawia to wyrażenie socjalistycznego dziennika o prezydencie Rzeszy z głosami prasy polskiej o mowie Hindenburga i podnosi, że prasa polska obu za się i krytykuje mowę prezydenta Hindenburga, zarzucając jej, że przyczynia się ona do pogorszenia stosunków polsko-niemieckich, ale utrzymuje się w ramach przyzwoitości politycznej i nie obraża osoby prezydenta Rzeszy.

Z konkursów hippicznych w Warszawie.

WARSZAWA. 20. 9. PAT. Trzeci dzień międzynarodowych konkursów hippicznych przyniósł szereg triumfów drużynie francuskiej, która zdobyła pierwszą nagrodę Ministerstwa Rolnictwa w w konkursie imienia Fryderyka Jurjewicza oraz w konkursie potęgi skoku. Największą sensację budził konkurs potęgi skoku, do którego startowali ekipy wszystkich narodów, biorących udział w konkursach hippicznych, t. j. ekipa włoska, francuska, belgijska i polska. Podwyższone przeszkody przebyli jedynie jeźdźcy francuscy i polscy. W ostatniej rozgrywce zwyciężyli Francuzi, jako posiadający dużo lepszy materjał koński. Zwycięstwo drużyny francuskiej zostało przyjęte przez publiczność hucznemi oklaskami. W niedzielę konkurs o puhar narodów.

O czem mówił Briand na posiedzeniu gabinetu.

BERLIN, 20-9. (Pat). Paryski korespondent „Vossische Zeitung", donosząc o dzisiejszem posiedzeniu gabinetu francuskiego, które się odbyło w Ministerstwie Finansów pod przewodnictwem Poincarego, twierdzi na zasadzie informacyj ze źródła specjalnego, że Briand miał wypowiedzieć się bardzo optymistycznie o porozumieniu, osiągniętem w Genewie i miał podkreślić, że na konferencji sześciu mocarstw zainteresowanych w kwestji ewakuacji ograniczono się określeniem ram i metod rokowań, które mają się toczyć równolegle nad trojakim kompleksem zagadnień: sprawą ewakuacji, reparacji i komisji pojednawczej. Co do materjalnych możliwości rozwiązania tych trzech zagadnień miał Briand stwierdzić, że w Genewie odbyła się tylko absolutnie nieobowiązująca wymiana zdań, ponieważ żaden z uczestników nie chciał się wiązać żadnymi szczegółami,

Pomimo to Briand miał oświadczyć, że ma nadzieję osiągnięcia zadawalającego porozumienia przynajmniej w kwestji reparacyjnej. Natomiast w kwestji gwarancji bezpieczeństwa miał Briand wypowiedzieć się w daleko mniej sprecyzowany sposób. W krótkiej dyskusji, która się miała odbyć po referacie Brianda, rzekomo podkreślono jedno tylko, że co do kwestji składu, miejsca obrad i daty zebrania się komisji, przewidzianej w Genewie, nic nie zostało umówione w toku rokowań genewskich.

Biand daje sprostowanie.

PARYŻ. 20. 9. PAT. Dzisiaj rano na posiedzeniu rady ministrów Briand przedstawił wyniki obrad genewskich, poczem rozpoczęto dyskusję nad organizacją ministerstwa lotnictwa.

Wyczekująca polityka niemieckiego centrum.

BERLIN, 20 9. (Pat). Na posiedzeniu frakcji centrowej Reichstagu odbytem w dniu dzisiejszym, wyjaśniła się tendencja kierowników kół centrowych, z pozostałemi stronnictwami rządowemi. Oznacza to zwycięstwo stanowiska, zajętego przez b. kancierza Marxa. 6 października odbędzie się decydujące ogólne posiedzenie zarządu stronnictwa centrowego.

Konferencja socjalistyczna 4-ch państw.

BERLIN. 20. IX. (Pat.) „Vorwaerts" donosi, że zarząd partji socjalistycznej otrzymał list od sekretarjatu socjalistycznej partji francuskiej, zawierający propozycję zwołania wspólnej konferencji socjalistów niemieckich, francuskich, angielskich i belgijskich w Paryżu dla omówienia obecnej sytuacji międzynarodowej. Zarząd partji odpowiedział wyrażeniem zgody na wzięcie udziału w takiej konferencji. Z ramienia socjalistów niemieckich udadzą się na tę konferencję do Paryża przewodniczący stronnictwa pos. Wels i pos. Grispien.

Z Litwy Kowieńskiej.

Zdecydowana walka Chadecji z rządem Woldemarasa.

KOWNO, 20.9. (Ate). Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że chrz. demokracja postanowiła w najbliższym czasie rozpocząć zdecydowaną walkę z rządem Woldemarasa.

W kołach chrz. demokracji w ten sposób rozumieją ostatnie wystąpienie nuncjusza papieskiego w Kownie, że duchowieństwo katolickie na Litwie powinno powstrzymać się od akcji o charakterze politycznym, rozpoczynając równocześnie obronę Kościoła Katolickiego na Litwie.

W związku z tem chrz. demokracja zwróciła się przedewszystkiem przeciwko ostrej reformie uniwersytetu kowieńskiego. Reforma ta, jak wiadomo, połączyła wydział teologiczny z filozoficznym, a liczbę katedr zmniejszyła o połowę, skutkiem czego studjum teologji katolickiej jest prawie zlikwidowane.

Organ chrz. demokracji „Rytas" domaga się utworzenia specjalnego uniwersytetu katolickiego, któryby był utrzymywany z funduszów państwowych.

Niemcy największym wrogiem Litwy.

W Kownie, na Zielonej Górze znaleziono moc odezw, skierowanych przeciwko Niemcom, a dowodzących, że Niemcy są najgorszym wrogiem Litwy i że nie uspokoją się oni aż zagrabią państwo litewskie. Odezwy podpisał „Komitet ratowania Litwy".

Nowy Dyrektor Gimnazjum Polskiego.

Dyrektor III Gimnazjum Kowieńskiego p. L. Abramowicz został mianowany Dyrektorem Kowieńskiego Gimnazjum Polskiego, pozostając nadal nauczycielem w III gimnazjum.

Z Państw Bałtyckich.

Przesilenie gabinetowe w Estonji.

RYGA, 20.9. (Ate). Według wiadomości z Tallina, w najbliższym czasie należy oczekiwać w Estonji przesilenia gabinetowego. Tarcia pomiędzy stronnictwami zaostrzyły się w ostatnich dniach wskutek żądań partji rolników, dotyczących głównie kredytu. Partja zagroziła przejściem do opozycji, jeżeli jej postulaty nie będą uwzględnione.

Zamknięcie lokalu niezależnych socjalistów.

RYGA, 20.9. (Ate). Lokal stronnictwa niezależnych socjalistów został opieczętowany, a redakcja komunistycznego pisma „Wards" zamknięta. Obwieszczenie rządowe, wywieszone na drzwiach opieczętowanego lokalu, zostało zdarte przez członka partji, którego jednak niezwłocznie aresztowano.

Olbrzymia defraudacja cyrkowa.

TALLIN. 20.IX. (Pate). Wykryte zostało wielkie nadużycie na sumę 80 tys. marek estońskich.

Przed dwoma dniami spłonął w Tallinie cyrk wędrowny Salomońskiego. Okazało się, że dyrektor zaasekurował cyrk na sumę 80 tys. koron, co przewyższało kilkakrotnie wartość cyrku.

Dyrektora, agenta ubezpieczeniowego, który namawiał go do asekuracji i robotnika, który podpalił cyrk—aresztowano.

TALLIN. 20.IX. (Pat). Jak wykazało śledztwo, cyrk Salomońskiego w Tallinie został podpalony przez jednego z funkcjonarjuszów służby cyrkowej za namową właściciela cyrku Breddorfa. Cyrk wartości 3 miljonów marek był ubezpieczony na osiem miljonów marek. Breddorf przyznał się do winy. W sprawie tej aresztowano także agenta ubezpieczeniowego, Kamieńca, który był inicjatorem całej afery.

Strajk łódzki nieporozumieniem.

ŁÓDŹ. 20.IX. (*tel. wł.*). W przemyśle łódzkim wybuchł strajk z powodu wywieszenia przez przemysłowców tabel karnych, opartych na dekrecie p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Strajk na tem tle jest oczywiście *nieporozumieniem*, albowiem 1) obecnie obowiązująca ustawa ściśle precyzuje przewinienia, za które robotnicy mogą być karani, a więc ustawa wyraźnie stwierdza, że karalność robotnika dopuszczalna jest w wypadku stwierdzenia złośliwości i pracy na niekorzyść zakładu przemysłowego.

Dawna ustawa dawała przemysłowcom szerokie pole do dowolnego karania robotników, pozwalała bowiem karać robotnika za nieprawidłowości w pracy. Z tego wynika, że ustawa nowa jest niewątpliwie zdobyczą robotników, 2) sumy osiągnięte z nakładanych na robotników kar ustawa przeznacza na cele kulturalno-oświatowe mas robotniczych, z tego więc korzystają sami robotnicy. 3) nowa ustawa przewiduje również kary na przemysłowców za wykroczenia w stosunku do robotników.

W dniu dzisiejszym wyjeżdżają z Warszawy do Łodzi zastępca głównego inspektora pracy Gnoiński i zastępca dyrektora departamentu Ulanowski. Delegaci Ministerstwa Pracy mają stwierdzić, czy wywieszone na murach fabryki tabele karne nie uchybiają przepisom ustawy, a zarazem wyjaśnić związkom robotniczym znaczenie nowej ustawy, jako zdobyczy na korzyść robotników.

„Biej Żydow, spasaj Rassiju".

MOSKWA, 20.9, (Pat). Żydowska Agencja Telegr. donosi z Penzy, że odbył się tam proces niejakiego Frołowa, który wypadł na ulicę z okrzykiem: „Bij Żydów, ratuj Rosję" i pobił dotkliwie pewną rodzinę żydowską. Przewodniczący oświadczył, że chodzi tylko o wypadek chuligaństwa, nie mającego nic wspólnego z antysemityzmem. Oskarżonego skazano na przymusową pracę w szpitalu. Miejscowy dziennik „Trudowaja Prawda" domaga się rewizji procesu.

Zwłoka w sprowadzeniu zwłok ś. p. por. Szałasa.

Zapowiedziane sprowadzenie do Polski zwłok ś. p. por. Szałasa, który zginął podczas znanej katastrofy lotniczej pod Bagdadem, ulegnie poważnej zwłoce. Okazało się bowiem, że ustawodawstwo angielskie, przestrzegane bardzo ściśle, nie pozwala na dokonanie ekshumacji zwłok przed upływem roku od chwili pogrzebu. Ustawodawstwo jest tak ściśle przestrzegane, że nawet interwencja posła polskiego w Londynie u rządu angielskiego nie zdołała zmienić sytuacji,— wobec czego departament lotniczy w M. S. W. zmuszony jest odłożyć sprowadzenie zwłok ś. p. por. Szałasa na cały rok.

Sowiecka kontrabanda.

MOSKWA. 20 września r. b. Według doniesień z Helsingforsu, w porcie tamtejszym zatrzymany został jacht sowiecki. Przeprowadzając wśród załogi jachtu rewizję znaleziono adresy członków komunistycznych jaczejek fińskich związków metalowców, oraz wielki zapas literatury agitacyjnej.

Sowiecki komisarjat ludowy do spraw zagranicznych ręczył uprzednio, iż wycieczka jachtu sowieckiego ma wyłącznie charakter naukowy. Jednego z pasażerów Wasiljewa, u którego znaleziono 2 miljony marek fińskich oraz instrukcje propagandowe aresztowano.

Kronika telegraficzna.

= Rozszalała wczoraj burza w Nowym Jorku będąca prawdopodobnie zakończeniem huraganu, który spustoszył wyspy Dziewicze i Florydę. Wiatr był tak silny, że musiano zatrzymać ruch na ulicach, ponieważ pojazdy i przechodnie byli przewracani pędem powietrza.

= Król Alfons hiszpański w drodze powrotnej do Szwecji złożył krótką wizytę królowi duńskiemu. Odwiedziny te miały charakter ściśle prywatny.

W. Niedziałkowska-Dobaczewska.

Na polskim brzegu.

(Ciąg dalszy).

Poza bogactwem morza kraj jest biedny. Oto łan żyta. Chudziutkie mizerne kłoski wyrastają ze szczerego piachu tak rzadko, że, przy odrobinie uwagi, można przejść wpoprzek tak, że się nie zdepcze ani jednego źdźbła. Naprawdę. Widywaliśmy łysiny, przy których odbywaliśmy z dziećmi walną naradę: czy tu jest coś zasianego i czy można tędy przejść? Trochę lepsze są owsy i jęczmiona, ale naogół grunt daje tak mało, że za niemieckich czasów panowała tu nędza.

Ale przyszła Polska, uderzyła czarodziejską laseczką w jałową glebę pomorską i wytrysnęło nowe, przedtem nieznane, źródło dobrobytu. Za 1 i pół hektarową działkę nieużytków płaci się teraz na Jastrzębiej Górze 10.000 zł., a prawie całe wybrzeże jest już rozsprzedane. Budują się wille jedna za drugą, pensjonaty wyrastają, jak grzyby po deszczu. Letnicy płacą w Tupadłach po 100 zł. miesięcznie za klitkę, a za masło, jaja, mleko wręcz nieprawdopodobne sumy. Wzamian za to Kaszubi szanują Polskę i odniemczają się szybko. Zwracałam specjalną uwagę na pieśń, bo wiem źle jest z tym ludem, co śpiewa w języku najeźdźcy. Nie słyszałam ani jednej niemieckiej pieśni, nigdy, ani razu. A przecie młodzież śpiewała na ulicach wioski w każdy pogodny wieczór. Może to był tylko taki zbieg okoliczności, ale nie słyszałam.

Nasz gospodarz, pan Klemens Żaczek, właściciel 150-ciu mórg piachu we wsi Tupadły, opowiadał rad o tem, jak wielką i potężną jest Polska, jak to ona nawet to potrafi, czego nie potrafili Niemcy. Bo jakże? Niemcy, przed samą wojną, zapowiedzieli wyraźnie, że kolei wzdłuż Helu przeprowadzić nie myślą, bowiem trud to stracony i zmarnowane pieniądze; taka kolej „wnet pójdzie do morza". I cóż się stało? Przyszła Polska, kazała, żeby była kolej i kolej jest. I rybacy z Kuźnic, Jastarni i Helu nie potrzebują już piechotą wędrować trzydzieści kilka kilometrów, gdy im potrzeba na ląd stały wypadnie.

Jeszcze ważniejszem jest to, że Polska buduje port w Gdyni. Tyle jest przy tem zarobku i tak czarodziejsko z dnia na dzień rośnie port. Ale o nim potem. Zatrzymajmy się jeszcze na Wielkiem Morzu. Żal się z niem rozstać i tęskno za niem, kiedy się odjedzie. Bywalcy traktują Bałtyk pobłażliwie. Prawdopodobnie inne morza są jeszcze o wiele piękniejsze. Trzeba je znać, by móc coś o tem powiedzieć. Zapewne, że Bałtyk nie ma przypływów i odpływów jak Atlantyk; ani choćby nieco bardziej imponujących fal, jak morze Niemieckie, które przecie w dawnych czasach Burzliwem także zwano. Natomiast odpierać będę bardzo powszechny zarzut, jakoby Bałtyk był wiecznie szary. Zresztą nie wiem, jak bywa zimą, ale latem stanowczo tak nie jest. Latem morze polskie jest pawie w dni pogodne, zasię w pochmurne zmiennie zielone, jakąś przeźroczystoszklaną, dziwaczną zielonością, w której, jeśli jej się przyjrzeć uważnie, zobaczyć można wszystkie kolory tęczy. Są tam smugi liljowe, modre i popielate, zależnie od załamań fal i układu chmur czy obłoków. A niech słońce ukaże się na chwilę — wszystkie barwy poczynają iskrzeć się i mienić jak żywe, od ciemnego granatu na dalekiej głębi do płowych refleksów nad piaskiem u granicy fal. W dni lekko mgliste, kiedy słońce, jak biała kula, przez delikatne obłoki prześwieca, morze ubiera się liljowo ze srebrem, a nawet w dnie zupełnie słotne poprzez smutną szarość prześwieca jakiś buro-oliwkowy ton, gdzieniegdzie stalowo połyskujący.

W burzliwe dni, w rozhulane wichury—wybrzeże jest puste. Wartownicy ściągają chorągiewki na znak, że się kąpać nie wolno i tylko mewy nadlatują całemi stadami, wydziedziczone prawe właścicielki do swojego dziedzictwa. Kręcą się, wiją, kołują a kwilą, zadowolone z odzyskanego królowania.

Kwilenie to słychać nawet poprzez huk wzburzonego morza. Siadają na falach lekko, elegancko, kołyszą się chwilę prawie nie zanurzając smukłych ciał swoich, a potem zrywają się znowu i lecą ku pełnemu morzu na spotkanie statków, przepływających zwolna na skraju widnokręgu. Przepływa ich dużo, ale nie polskich. Polskie kursują stale tylko między Gdynią i Helem, zasię dalsze podróże odbywają dorywczo. Jeździła w tym roku polska wycieczka na polskim statku do Kopenhagi. Ale stałego ruchu pasażerskiego niema. Chodzą tylko polskie transportowce w różne strony świata, polski węgiel sobie po świecie rozwożą. A świeci im w ciemne noce latarnia w Rozewju. Do tej to latarni wybrać się trzeba koniecznie, będąc na polskiem wybrzeżu. Jest owa latarnia drugą w Europie co do siły napięcia błyskawicy elektrycznej, rzucającej snop sinawych promieni na kilkadziesiąt kilometrów w dal. Potężne soczewki, jedna gładka, druga rżnięta w misterne podłużne pryzmy, wzmagają natężenie światła do miljona świec. Czai się to potworne oko wielkoluda w oszklonej izdebce na szczycie wieży i na trzy strony świata patrzy, a czwartą, od lądu, ma zasłoniętą, bowiem płoszyły się konie w odległych wsiach i miasteczkach. Gdy słońce zajdzie nad morzem i noc pogasi ostatnie płomieniste błyski na pociemniałej wodzie, rozpala się oko wielkoluda i poczyna mrugać. Okręca się zwolna i coraz to przez inną szybę wyjrzy: na wschód, na zachód, na północ. Trzech sekund potrzebuje, by dokonać pełnego obrotu. Niesamowicie wygląda o wczesnym mroku, gdy jeszcze promienia nie widać, a tylko to ślepie złociste pełga raz wraz z za wzgórza. Gdy noc sczernieje — błękitnawy snop świetlny wypada nagle z pod powieki wielkoluda i potężnym rzutem przecina ciemność.

Niemcy pienią się pono, że całe to wspaniałe urządzenie swoim kosztem, w roku 1910, dźwignęli, a teraz, bez reszty, Polsce zostawili, zostawić musieli. Ale latarnia morska jest dobrem międzynarodowem, jednakowo polskim i niemieckim rybakom potrzebna. Ruszyć jej, zniszczyć — nie wolno. Latarnia morska w Rozewju sięga dawnych czasów. Niższe piętra są polskiej roboty, sumptem jego królewskiej mości pana miłościwego Władysława IV w roku Pańskim 1622 postawione. Paliło się wówczas na szczycie ognisko, co noc ręką ludzką rozniecane. A widać je było zdaleka, bowiem las bukowy, który dzisiaj cały widok z pierwszej platformy zasłania, wówczas jeszcze nie wybujał tak wysoko.

Ten las bukowy jest bardzo piękny. Nie pamiętam, bym kiedykolwiek takie wysokie drzewa widziała. Porastają one wysokie zbocze, stromo ku morzu spadające i wtórują morzu liściastym szumem, innym a podobnym, pokrewnym. Pnie bukowe śmigłe są jak maszty, a listowie ciemne i lśniące. Zakrywa ono dzień biały i panuje tu wieczny zielonawy mrok, trochę zatęchły od butwiejących na ziemi liści, trochę ponury.

Cypel różewski nie wrzyna się w morze, tylko zatacza łagodny łuk. U stóp jego dal wodna. Nadbiegające fale rozbijają sobie głowy o małe-kamienne molo, po którem jest bardzo wygodnie chodzić sobie tam i z powrotem, gapiąc się na dalekie żagle i bliskie mewy.

Ze szczytu latarni widać cały Hel i Pucką zatokę, jak na dłoni. Nie jest tak bardzo odległy, od biedy możnaby tam zajść spacerem, a może to się tylko tak wydaje? Naturalnie mówię o początku półwyspu. Do cypla liczy on sobie trzydzieści pięć kilometrów, a jest chwilami tak wąski, że z obu stron wagonu równocześnie widać morze. Pod koniec rozszerza się nieco w niby-głowę bajecznego węża morskiego. Na tej głowie są wzgórza, a na nich także latarnia morska tylko już słabsza o wiele niż w Rozewju. Hel ma jedną ważną zaletę: jest tu cieplej, o wiele cieplej niż na Wielkiem Morzu. Uparty wiatr z Islandji, który nas zadręczał w Jastrzębiej Górze — tu milknie i zwija skrzydliska. Od strony Puckiej zatoki dojrzewają podobno winogrona. Raj tu dla małych dzieci i dla ich matek. I dla tych wszystkich, którym mniej chodzi o malownicze widoki, a bardziej o dokładne wygrzanie się na gorącym piasku.

Życie gospodarcze.

O jedność w rolnictwie.

Poszczególne stronnictwa polityczne zainteresowały się bardzo projektowaną sprawą zjednoczenia Polskiego Związku Organizacyj Kółek Rolniczych, reprezentującego drobnych rolników, z Związkiem Polskich Organizacyj Rolniczych reprezentującym organizacje ziemian. Wobec tego, że sprawa zjednoczenia organizacyj jest na drodze zrealizowania, przeciwnikom zjednoczenia nie pozostawało nic innego, jak rozpowszechnić fałszywą pogłoskę o rozbiciu pertraktacyj, co miało, ich zdaniem, wpłynąć na poszczególne organizacje wchodzące w skład wymienionych dwu centralnych związków.

Fałszywa pogłoska, o której mowa, oparta została na świadomem zniekształceniu sprawozdania z posiedzenia Centralnego Związku Kółek Rolniczych. Zauważyć należy, że wymienione na wstępie organizacje stanowią niejako związki związków, przyczem w skład Polskiego Związku Organizacyj Kółek Rolniczych, którego prezesem jest pos. Przedpełski (B.B.) wchodzą: Centralny Związek Kółek Rolniczych, Centralny Związek Osadników, Towarzystwo Rolnicze (drobni rolnicy) i inne, zaś w skład Związku Polskich Organizacyj Rolniczych wchodzi Centralne Towarzystwo Rolnicze i inne organizacje i kółka rolnicze.

Na zaproszenie Centralnego Związku Kółek Rolniczych, pos. Przedpełski zreferował na posiedzeniu Zarządu C. Z. K. R. sprawę zjednoczenia organizacyj rolniczych i jako gość, oczywiście, udziału w głosowaniu nie brał. Na podstawie referatu tego zebrani uchwalili jednomyślnie (przeciw 3 głosom) zbadać dokładnie warunki zjednoczenia oraz przystąpić do rozmów na ten temat z wymienioną organizacją ziemian.

Organ P. P. S. „Robotnik" podał na podstawie fałszywego sprawozdania z posiedzenia tego informację o tem, jakoby wniosek pos. Przedpełskiego o zjednoczeniu został odrzucony.

Pomijając sprawę sfałszowania informacji samej, „Robotnik" przeprowadza zaciekłą kampanję przeciw zjednoczeniu, motywując stanowisko swoje rozbieżnością interesów drobnego rolnictwa i ziemian.

Nie ulega kwestji, że politycznie i społecznie czynniki te różnią się od siebie, jednakże organizacje rolnicze — niezależnie od ich składu — mają bardzo dużo wspólnych spraw, których realizacja i rozwój wymaga dla dobra całego rolnictwa jednolitej organizacji i wspólnego występowania wobec władz rządowych.

Wystarczy wymienić choćby takie wspólne sprawy, jak sprawa cen, taryf celnych, ochrony celnej narzędzi rolniczych, wywozu pasz treściwych, finansowania rolnictwa i t. p.

Inicjatorzy zjednoczenia organizacyj rolniczych wysunęli na pierwszy plan, jako naczelną zasadę porozumienia, sprawę podniesienia produkcji rolnej. W tym celu muszą być wciągnięte do pracy jaknajszersze sfery rolnicze.

Dotychczas wieś żyła koncepcjami politycznemi, skwapliwie podtrzymywanemi przez żerujące na rolnictwie stronnictwa polityczne. Stronnictwa te korzystały z rozbicia organizacyj rolniczych i w każdej z nich odgrywały rolę opiekunów i pośredników między organizacjami rolniczemi a rządem i Sejmem.

Połączenie organizacyj rolniczych na tle wspólnych interesów gospodarczych odrazu pozbawia stronnictwa polityczne żerowiska, czego się stronnictwa te najbardziej boją i dlatego występują przeciw zjednoczeniu.

Omalże wszystkie organizacje rolnicze finansowane są przez rząd.

Rzecz zrozumiała, że rząd nie może finansować organizacyj, które nie odpowiadają przeznaczeniu swemu. Zjednoczenie, o którem mowa, jest jedynym środkiem intensyfikacji prac rolnictwa. Za dawnych rządów zasada ta, zdawałoby się, również powinna była obowiązywać wszystkich dbających o dobro rolnictwa i kraju. Niestety jednak, przemożne wpływy zainteresowanych stronnictw politycznych w rządzie sprawiały, że rozbicie organizacyj było ze szkodą dla rolników kultywowane.

Rząd obecny uwolnił się na szczęście od szkodliwych wpływów i usiłuje naprawić wielką krzywdę, jaka się dzieje rolnictwu przez istnienie kilku organizacyj rolniczych.

Już obecnie zrozumieli to uczciwsi działacze polityczni, bo oto, jak się z prasy dowiadujemy, na ostatniem posiedzeniu Klubu Parlamentarnego Wyzwolenie, sprawa zjednoczenia organizacyj rolniczych była omawiana, przyczem większość odniosła się bardzo krytycznie do stanowiska zajętego na posiedzeniu Zarządu Centralnego Związku Kółek Rolniczych, przez członka zarządu tego, a przedstawiciela Wyzwolenia posła Langera, który jest przeciwnikiem zjednoczenia. Stanowisko Klubu zmusiło pos. Langera do zrezygnowania z godności członka zarządu Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Rozumie się, że sprawa zjednoczenia może być ostatecznie zdecydowana dopiero na walnych zgromadzeniach poszczególnych organizacyj rolniczych, obecnie zaś Zarządy organizacyj tych ustalają jedynie warunki porozumienia.

Już dziś jest rzeczą pewną, że organizacja ziemian godzi się na zmianę statutu swego w kierunku przeprowadzenia demokratyczniejszej reprezentacji drobnych rolników i większych właścicieli ziemskich we wspólnej organizacji rolniczej. Przy tej zmianie oczywistą jest rzeczą, że drobni rolnicy będą mieli liczebną przewagę. Odpada tedy wysuwany przez P. P. S. argument o majoryzowaniu drobnego rolnictwa. Zresztą szereg wspólnych spraw gospodarczych, w których zainteresowani są wszyscy rolnicy uczynił z kwestji liczebnej reprezentacji sprawę drugorzędną. Na pierwszy plan wysuwa się podniesienie kultury i produkcji rolnej.

Dziś żyjemy pod znakiem wyścigu pracy. Polska jako kraj rolniczy wymaga również zespolenia wysiłków całego rolnictwa w kierunku podniesienia gospodarki rolnej i wciągnięcia do pracy społeczno-gospodarczej jaknajszerszych rzesz rolniczych.

Trzydniowa Wystawa Rolnicza w Nieświeżu.

Dnia 22 bm. o godz. 10 rano nastąpi otwarcie Obwodowej Wystawy Rolniczej w Nieświeżu. Otwarcia Wystawy dokona minister Rolnictwa Niezabytowski. (Przecięcie wstęgi odbędzie się w bramie parkowej od strony Nowego Miasta). Zaraz po otwarciu rozpoczynają działalność komisje sędziowskie: hodowli koni, bydła rogatego, nierogacizny, drobiu, rolna, ogrodniczo-sadowniczo-pszczelnicza, przemysłu ludowego, maszyn i narzędzi rolniczych. W tym samym dniu o godz. 2 i pół p. p. odbędą się na placu obok Wystawy zawody hippiczne składające się z konkursu hippicznego pań i panów, pokazu gimnastycznego „walki rycerzy", biegu myśliwskiego i t. d. W dniu 23 bm. w niedzielę o godz. 3 p.p. Nowogródzkie Wojewódzkie Towarzystwo Rolnicze zwołuje walne zebranie członków Towarzystwa, na którem p.p. profesorowie Biedrzycki i Łastowski wygłoszą odczyty. Wieczorem o godz. 10—bal Koła Ziemianek w salach ratuszowych. Dnia następnego t. j. w poniedziałek odbędzie się pokaz koni, próba dzielności konia, bieg myśliwski, konkurs podoficerski, pokaz drużyn Wychowania Fizycznego. Zapisy na bieg włościański przyjmowane będą do ostatniej chwili na torze wyścigowym przez komisję sportową.

Ministerstwo Rolnictwa wyznaczyło nagrodę: jeden dyplom uznania, dwa medale złote, pięć medali srebrnych, dwadzieście medali bronzowych i w dużej ilości listy pochwalne. Komitet Wystawy, sejmiki oraz organizacje rolnicze przeznaczają nagrody w podwójnej ilości w stosunku do nagród Ministerstwa. Oprócz nagród honorowych przyznawane zostaną i pieniężne. Tak samo w czasie zawodów hippicznych i sportowych rozdawane będą nagrody ofiarowane przez instytucje i osoby prywatne. Bilety wejścia na wystawę sprzedawać się będą na grobli od strony Zamku przy moście oraz przy bramie od Nowego-Miasta, natomiast sekretarjat Wystawy czynny będzie na placu wystawowym. Zwiedzanie Wystawy odbywać się będzie od godz. 8 rano do 9 wiecz. Ku wygodzie zwiedzających ze stacji Horodziej ze wszystkich pociągów kursują specjalne autobusy. Do wiadomości p. p. wystawców podajemy, że przy w prowadzaniu na plac żywego inwentarza należy przedstawić świadectwo pochodzenia inwentarza od właściwego sołtysa. (x)

KRONIKA KRAJOWA.

— Konferencja w sprawie pomocy dla rolnictwa. W dniu dzisiejszym w lokalu Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicza konferencja przedstawicieli sfer rolniczych i gospodarczych, na której omówiona zostanie sprawa konieczności przyjścia z pomocą materjalną rolnictwu, które dzięki niesprzyjającym warunkom atmosferycznym poniosło ogromne straty. W niektórych miejscowościach rolnicy ponieśli straty równające się 50 proc. przewidzianych zbiorów.

— Organizacje gosp. radzić będą nad reorganizacją podatkowości. Organizacje gospodarcze w Wilnie otrzymały powiadomienie, że w niedalekiej przyszłości nadesłany im zostanie do zaopinjowania nowy projekt ustawy podatkowości. Niesłychanie ważny dla zainteresowanych ten projekt wzbudza zrozumiałe zainteresowanie. (x)

— Doniesienie o nadużyciach podatkowych władzom. W celu skutecznego zwalczania uchybień podatkowych władze skarbowe otrzymały polecenie ścisłego trzymania w tajemnicy nazwisk osób powiadamiających władze o niedokładnościach podatkowych popełnianych przez poszczególne osoby.

— Tratwy z Rosji do Łotwy. Onegdaj tranzytem przez nasze terytorjum przeszło z Rosji do Łotwy 400 tratw z drzewem budulcowem.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Ceny masła i jaj. Związek Spółdzielń Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Łódź, Wilno, Lublin notuje ceny od 12 b. m. masło mleczarniane I gat. zł. 6,80 do 7,20 za klg., masło mleczarniane II gat. zł. 6,40 do 6,80 za klg.

Dowozy słabe. Tendencja mocniejsza w kraju, zagranicą wyczekująca. Jaja świeże: Ceny rynkowe w hurcie za skrzynię 24 kop. zł. 215—225. Tendencja słabsza. (Arol.)

Wieści i obrazki z kraju.

Wielkie manewry armji litewskiej na pograniczu.

Przedwczoraj na pograniczu polsko-litewskiem rozpoczęły się wielkie manewry wojsk litewskich. W manewrach udział biorą wszystkie rodzaje broni. Kierownictwo manewrów objął pułk. sztabu generalnego Kubilenas.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż przedstawicieli państw obcych na manewry zaproszeni zostali wyłącznie attaché niemiecki i sowiecki.

Pogrom socjal-demokratów na Litwie.

Jak donoszą z Kowna, ostatnio masowo opuszczają granice Litwy przedstawiciele litewskiej socjal-demokracji, chroniąc się przed represjami rządu do Wileńszczyzny i do Prus Wschodnich.

Pomimo masowych aresztowań, jakie do chwili obecnej wśród członków partji socjal-demokratów zostały przeprowadzone — rząd litewski wydał ostatnio jeszcze bardziej obostrzone przepisy względem przedstawicieli ruchu antyrządowego.

Wstrząsający wypadek w Rakowie.

Onegdaj w Rakowie zdarzył się okropny wypadek, który poruszył całe miasteczko. Na podwórku domu sklepikarza Grynholca w gronie rówieśników bawił się jego 2 letni synek Jakób. W pewnym momencie dziecko podeszło do bardzo głębokiej studni i straciwszy równowagę, wpadło do środka. Przerażone dzieci rozbiegły się, nie powiadomiwszy starszych o wypadku, na wszystkie strony, wieczorem dopiero zaniepokojeni nieobecnością dziecka rodzice wszczęli poszukiwania, ale wydobyli ze studni już tylko martwe zwłoki. Rozpacz matki była tak wielka, że rzuciła się sama do studni w zamiarze odebrania sobie życia. Zdołano ją jednak na szczęście wydobyć ze studni żywą.

KRONIKA OSZMIAŃSKA.

—Odpowiedź na oszczerstwa p. Goławskiego w „Słowie". Odpowiadając na artykuły, umieszczone przez gazetę „Słowo", a dotyczące Magistratu oszmiańskiego i gospodarki miejskiej, autorem których jest bardzo mało znany na gruncie tutejszym p. Zygmunt Goławski, na wstępie zaznaczę, iż źle jest *„Kogda pirogi pieczot sapożnik, a sapogi szjot pirożnik"*.

P. Goławski zupełnie nie zna ani miejscowego społeczeństwa, ani też gospodarki miejskiej, skoro żadnej sprawy przez siebie poruszanej w prasie nie może rzeczowo oświetlić.

Niedawno jeszcze p. Goławskiemu zachciało się, aby Magistrat wybudował przystań dla łodzi. W kilka dni później zredukował swoje żądanie jedynie do wkopania słupka na stawie i przymocowania łańcuszka. Ciekaw jestem, kto zabrania p. Goławskiemu wkopać na stawie choć 10 słupków i przytwierdzić tak ładnie na łańcuszku nawet 20 łódek? Magistrat napewno nie zabroni, szczególnie, jeżeli to ma upiększać miasto.

Gdyby Magistrat w swej pracy chciał posługiwać się spostrzeżeniami i uwagami p. Goławskiego, nie byłoby mowy o planowem prowadzeniu gospodarki miejskiej, gdyż zamiast budować szkołę, wykańczać budowę hydroelektrewni, lub myśleć o budowie łaźni—musiałoby się budować przystanie dla łodzi, których w Oszmianie jest aż 3, plaże, bruki asfaltowe i t. p. Jakkolwiek wszystko to jest potrzebne, jednak dzisiaj jeszcze nie możemy sobie na to pozwolić. Podnieść dobrobyt miasta można nie oszczerczemi artykułami p. Goławskiego, umieszczanemi w „Słowie", lecz cichą, wytrwałą i planową pracą i dlatego radzę p. Goławskiemu, jeżeli jeszcze jego starczy wiek pozwoli—zająć się tą pracą. Nie wystarcza należeć do Obozu Wielkiej Polski, aby uważać siebie jedynie za najlepszego Polaka-katolika.

Nie p. Goławski powołany jest do pouczania, jak musieliśmy postąpić z regulowaniem rachunku w Resursie Obywatelskiej w czasie przyjęcia gości wojskowych. Niech p. Goławski będzie spokojny i pewny, iż w tym wypadku umieliśmy postąpić tak, by nie kompromitować społeczeństwa oszmiańskiego, jak to niedawno uczynił p. Goławski, stojąc na czele Komitetu Przyjęcia Dostojników Kościoła. Trochę zapóźno przypominać Magistratowi o potrzebie przeniesienia targów z nabiałem z chodnika przy cerkwi. Na wniosek Magistratu, Rada Miejska już nieco wcześniej uchwaliła właśnie przenieść targi w miejsce odpowiednie i prace nad zrealizowaniem tej uchwały już rozpoczęto.

Dalej Magistrat zbudował hydroelektrownię przy pomocy polskich firm, a mianowicie: projekty i plany sporządzone zostały przez Wileńską Dyrekcję Robót Publicznych: most, spiętrzenie wody, i budynek elektrowni zbudowany został przez polską spółkę „Budmost" na czele z inż. Polkowskim; silniki wodne wykonane i zmontowane zostały przez polską firmę „Rudzki"; maszyny instalacja i sieć elektryczna wykonane zostały przez polskie zakłady elektryczne „Brown Boveri". Poświęcenie elektrowni nastąpi po całkowitem jej wykończeniu, przyczem przy zaproszeniach na tę uroczystość stosowany będzie ogólnie przyjęty zwyczaj.

Mam nadzieję, że autor artykułów p. Goławski, z woli Bożej, jeszcze doczeka się uroczystości poświęcenia elektrowni (oczywiście w charakterze widza).

Wzmiankę o „gospodarce żydowskiej" należy uważać, jako chęć siania antagonizmów narodowościowych w naszem mieście. A żeby tego antagonizmu nie było, w tym kierunku bardzo dużo czyni zastępca burmistrza p. Abram Strugacz, co udowodnił swoją pracą podczas ostatnich wyborów do ciał ustawodawczych.

Zmuszony jestem w końcu wyrazić swoje zdziwienie, że gazeta „Słowo" umieszcza kłamliwe artykuły p. Z. Goławskiego, a gdy posyłam sprostowanie, nie drukuje go w całości.

Jan Silewicz
burmistrz m. Oszmiany.

KRONIKA WILEJSKA.

— Budowa domu spółdzielczości. Nadzwyczaj ruchliwa i od kilku lat wspaniale prosperująca i rozwijająca się mleczarnia spółdzielcza w Kurzeńcu przystąpiła przed miesiącem do budowy własnego domu. W gmachu tym, który będzie bardzo obszerny pomieszczą się oprócz mleczarni również dom ludowy oraz inne istniejące na terenie gminy organizacje spółdzielcze. Kierownictwu spółdzielni za tak piękną inicjatywę składamy słowa szczerego uznania, oraz życzenia jaknajpomyślniejszego rozwoju na przyszłość.

— Posiedzenie wydziału pow. sejmiku. Wydział powiatowy sejmiku wilejskiego na swem ostatniem posiedzeniu rozpatrzył i przyznał szereg stypendjów dla niezamożnej młodzieży kształcącej się w szkołach zawodowych oraz w seminarjum nauczycielskiem i w wyższych uczelniach.

Następnie rozpatrzył i zaakceptował wnioski kilku gmin o zmniejszenie ilości gromad wiejskich i o podwyższenie uposażenia sołtysom, których pobory wynosiły dotychczas b. nikłą kwotę 10 złotych miesięcznie.

W końcu wydział pow. zaakceptował uchwałę Rady Miejskiej m. Wilejki dotyczącą odroczenia, na przeciąg 3 lat, obowiązku krycia dachów materjałami ogniotrwałymi — (co przewiduje nowa ustawa budowlana) — wykluczając jednakże krycie dachów słomą.

— Kasa Komunalna w Wilejce. Ostatnio został zatwierdzony przez p. woj. wil. statut Pow. Kasy Komunalnej w Wilejce, wobec czego zostanie ona w najbliższym czasie uruchomiona.

— Tydzień L. O. P. P. W czasie tygodnia L. O. P. P. odbył się w powiecie wilejskim cały szereg imprez dochodowych. W Wilejce Zw. Społeczny Pracy Kobiet zorganizował na rzecz L. O. P. P. w loterję państwową, która przyniosła kilkaset złotych czystego dochodu.

— Handel roślinami lekarskiemi. Ostatnio Wydział Powiatowy sejmiku wilejskiego postanowił wziąć w swoje ręce handel roślinami lekarskiemi na terenie całego powiatu. Postanowienie to jest bardzo słuszne, tembardziej, jeśli weźmie się pod uwagę, że dotychczas handel ten spoczywał w ręku niesumiennych pośredników, którzy wyzyskiwali nieświadomość dostawców, płacąc im b. niskie ceny, sami zaś czerpali z tego handlu duże zyski.

— Poświęcenie lokalu kursów koszykarskich. Bardzo ruchliwy i czynny związek Pracy Społecznej Kobiet w Wilejce w ciągu niedługiego czasu uruchomił już drugą placówkę społeczną w Wilejce. W maju r. b. odbyło się poświęcenie i uruchomienie Stacji Opieki nad matką i dzieckiem, obecnie w dniu 9 b. m. odbyło się poświęcenie dwuletnich kursów koszykarskich. Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. dziekan Śnieżko w obecności p. starosty wilejskiego, p. burmistrza m. Wilejki, przedstawicieli wojska, instytucyj państwowych, samorządowych i społecznych oraz zgromadzonej publiczności.

Po poświęceniu ks. dziekan wygłosił krótkie, lecz serdeczne przemówienie, w którem podkreślił zasługi społeczne Zw. Społ. Pracy Kobiet i życzył, by nowo-powstające kursy, mające na celu uprzemysłowienie i podniesienie dobrobytu naszych ziem, rozwijały się jaknajlepiej.

Nauka na nowopowstałych kursach koszykarskich będzie trwała 2 lata. Program obejmuje naukę wyrobu mebli wiklinowych i rogożynowych, koszów podróżnych i zwykłych oraz drobnych przedmiotów zbytku wyrabianych z rafji, jak kasetki, szkatułki i t. p.

Naukę prowadzi instruktor sprowadzony z zakładów koszykarskich w Małopolsce. Koszta nauki dwuletniej wynoszą 200 złotych od ucznia i płatne są w ratach miesięcznych, warunki więc są bardzo dogodne. Po ukończeniu kursów uczniowie otrzymają świadectwo uprawniające do prowadzenia własnych warsztatów.

Podając powyższe do szerokiej wiadomości życzymy Związkowi Społecznej Pracy Kobiet w Wilejce: Szczęść Boże w tej naprawdę obywatelskiej pracy.

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— Tydzień Polskiego Białego Krzyża. Dnia 18 września r. b. w sali reprezentacyjnej D. O. K. III odbyło się posiedzenie organizacyjne tygodnia P. B. K., który ma się odbyć w okresie 30.IX—8.X r. b. Zebraniu przewodniczył gen. Litwinowicz. Mec. Zaboklicki wygłosił sprawozdanie i zaznaczył, że obecnie Zarząd Oddziału Grodzieńskiego P. B. K. obejmuje swą działalnością cały teren D. O. K. III.

Zebrani powołali Komitet Honorowy w osobach: generałostwo Litwinowiczowie, starosta Robakiewicz z małżonką, prezes Sądu Okręg. Giedroyc z małżonką i prez. p. Rogalewicz.

Do sekcji propagandowej weszli: kpt. Kowalski — przewodniczący, oraz p. p. Korulski i Pusłowski. Przewodnictwo sekcji zbiórkowej—p.: Nostitz—Jackowska w sekcji zabawowej—p. starościna Robakiewiczowa.

Program tygodnia przewiduje: zbiórkę uliczną 30.IX. lub 8.X., wieczornicę, loty pasażerskie na aparatach wojskowych, przedstawienie w Teatrze Miejskim, wieczór bajek dla dzieci w Teatrze Garn. i t. p.

— Zmiany personalne. 17 września r. b. objął urzędowanie nowomianowany prokurator przy Sądzie Okręgowym w Grodnie p. Przybylski były podprokurator przy Sądzie Okręgowym w Lublinie.

KRONIKA SOLSKA.

— Szkoła w Sołach w obronie insp. Starościaka. Rada Pedagogiczna 7 klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Sołach na posiedzeniu dn. 12. IX. 28 r. powzięła uchwałę następującą:

W związku z artykułem w „Słowie" z dnia 7, IX. b. r. (Nr. 205), w sprawie przeniesienia p. inspektora szkolnego Starościaka z Oszmiany do Wilna i odpowiedzią na ten artykuł w „Kurjerze Wileńskim", z dn 11 września r. b. grono nauczycielskie 7 klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Sołach, powiatu oszmiańskiego potępia ukrytego autora artykułu w „Słowie" Nr. 205 za tak bezpodstawny atak i w zupełności solidaryzuje się ze stanowiskiem, wypowiedzianem w art. w „Kurjerze Wileńskim" z dn. 11 września r. b. przez grono nauczycieli Szkoły Powszechnej w Oszmianie względem zasług p. Starościaka na niwie szkolnictwa powszechnego w powiecie oszmiańskim.

Miła i zdrowa atmosfera współpracy z takim przełożonym, jakim był p. inspektor Starościak na zawsze pozostanie w pamięci i będzie pobudzać do dalszej pracy.

Podpisy: (—) Al. Czerniakiewicz, (—) J. Jakimiak, (—) St. Mosiewiczowa, (—) St. Antos, (—) C.Antosowa, (—) A. Chmielewski, (—) Pytel.

Na święcie 85 p.p. p. Prezydenta nie będzie.

Jak się dowiadujemy, przyjazd p. Prezydenta Mościckiego na święto poświęcenia sztandaru 85 p.p. został odwołany. Reprezentantem p. Prezydenta podczas uroczystości będzie specjalny delegat.

Wyjazd ks. bisk. Bandurskiego do Pińczowa.

Komitet Budowy Pomnika pod Czarkową w powiecie pińczowskim, który na dawnem polu walki ma upamiętnić bohaterską śmierć legjonistów Pierwszej Brygady, zwrócił się do ks. biskupa Bandurskiego z gorącą prośbą, aby wziął udział w uroczystości, na które zapowiedział swój przyjazd p. Prezydent, rząd, oraz szereg oficerów i przedstawicieli społeczeństwa. Ks. biskup Bandurski, związany nieodłącznie z historją walk legjonowych, wyraził Komitetowi swą zgodę na przyjazd. Ponieważ jednak uroczystość odsłonięcia pomnika pod Pińczowem nastąpi 23 b. m., a na ten sam dzień przypada święto 85 p. p., w ostatniem święcie ks. biskup Bandurski udziału nie weźmie.

Dreko powędrował na Łukiszki.

Ujęty Dreko, bohater sensacyjnej ucieczki z pod opieki funkcjonarjuszów więziennych niedługo zagrzał miejsca w areszcie centralnym i powędrował wczoraj pod silną eskortą policyjną do więzienia Łukiskiego. Ma on, jak wiadomo, na sumieniu cały szereg sprawek, za które niewątpliwie odpokutuje w więzieniu. Jednocześnie dowiadujemy się, że przodownik sł. śl. Kolatowicz, który najbardziej przyczynił się do ujęcia Dreki zostanie przedstawiony do pochwały i nagrody pieniężnej (x).

Stan zatrutych gazami strażaków.

Stan zdrowia strażaków zatrutych podczas gaszenia pożaru przy ul. Niemieckiej poprawił się znacznie. Życiu ich już w tej chwili nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Jednocześnie dowiadujemy się, że przyczyny pożaru bada specjalna komisja. Nawiasem należy zaznaczyć, że towar był ubezpieczony na 7 tysięcy dolarów, gdy straty poniesione podczas pożaru, według obliczeń właścicieli, wynoszą tylko 15 tys. złot. (x)

Tajemnicze strzały na ul. Tatarskiej.

Wczoraj wieczorem liczni przechodnie na ul.Tatarskiej zostali zaalarmowani strzałami, które rozlegały się w mieszkaniu w domu Nr 9. Po chwili w mieszkaniu, skąd dochodziły strzały, otworzyło się okno i przerażony głos kobiecy począł wzywać ratunku. Po chwili do lokalu wkroczyła policja, która zastała w nim mężczyznę, trzymającego w ręku jeszcze dymiący rewolwer. Sprowadzono go do komisarjatu, gdzie zdołano tylko stwierdzić, że jest to niejaki Baniukiewicz (Słucka 13). Zatrzymany bowiem był w stanie zupełnie pijanym. Co więc było powodem strzelaniny narazie niewiadomo. (x)

Powiększenie rejonów wyborczych do Izb Handlowo-Przemysłowych.

Onegdaj odbyło się posiedzenie głównego komitetu wyborczego do Izby Przemysłowo-Handlowej. Omawiano sprawę składu osobowego 44 rejonów wyborczych na terenie 4 województw wschodnich, które — jak się okazuje — grupują 81 tysiąc wyborców. Na posiedzeniu była podniesiona sprawa zwiększenia liczby rejonów, a to w celu zapobieżenia uchylania się od głosowania z racji odległości biur od miejsc zamieszkania wyborców.

Sprawa ta będzie jeszcze raz poddana gruntownej dyskusji. Dla zorjentowania wyborców postanowiono w lokalach wyborczych wywiesić do przeglądu na czas od 1 października do 14 tegoż miesiąca listy wyborcze. Jak wynika ze słów członków komitetu sprawa bloku kupców chrześcijan i żydów jest na dobrej drodze i jest nadzieja osiągnięcia porozumienia. (x)

Z POGRANICZA.

— Ujęcie ucznia gimn. na granicy. Onegdaj w rejonie Iwieńca patrol K. O. P-u zatrzymała dwóch podejrzanych osobników, którzy w sposób nielegalny usiłowali przedostać się do Rosji sowieckiej. Jeden z zatrzymanych okazał się uczniem gimnazjalnym.

— Dwie arogancje żołnierzy sowieckich. Dowództwo kompanji Kopu w okolicy Krasnego zaalarmowane zostało przez osadnika okolicznego, jakim jest porucznik rezerwy J. Wiszniewski, że żołnierze straży granicznej sowieckiej uprowadzili mu z łąki pasącego się konia.

W tym samym dniu w drugim miejscu, w okolicy Łużki inni żołnierze sowieccy przytrzymali na Dźwinie tratwę należącą do Polaka, obywatela polskiego.

KRONIKA.

Piątek **21** września

Dziś: Mateusza. Jutro: Tomasza.
Wschód słońca—g. 4 m. 50
Zachód „ g. 17 m. 40

KOŚCIELNA.

— **O pogłębienie wiary w masach.** Ostatnio na terenie archidiecezji wileńskiej rozpoczęto intensywną pracę nad organizacją w poszczególnych powiatach zjazdów instruktorskich, które mają na celu przygotowywanie kadr misyjnych dla rozwinięcia akcji pogłębienia wiedzy w szerokich masach ludności, a szczególnie, wśród młodzieży (X).

URZĘDOWA.

— **Powrót p. wojewody.** W dniu 20 b. m. powrócił z Warszawy i objął urzędowanie wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz.

— **Konferencja gospodarcza w Urzędzie Wojewódzkim.** W dniu 20 b. m. odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicza konferencja, w której wzięli udział naczelnicy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego oraz starostowie. Konferencja poświęcona była bieżącym sprawom gospodarczym województwa wileńskiego.

ADMINISTRACYJNA.

— **Nowe przepisy meldunkowe.** Z dniem 19 b. m. weszło w życie rozporządzenie o kontroli ruchu ludności. W myśl tego rozporządzenia, każdy kto przebywa w jakiejkolwiek miejscowości dłużej niż 24 godziny winien być zameldowany w gminie przed upływem następnych 24 godz.

Obowiązek zameldowania ciąży na właścicielu lub dzierżawcy domu, w którym podlegający zameldowaniu przebywa.

SPRAWY PRASOWE.

— **Aresztowanie nakładu „Małanki".** Wczoraj z polecenia władz administracyjnych przyaresztowano nakład czasopisma białoruskiego „Małanka" Nr. 9. Wymienione czasopismo umieściło notatkę p. t. „Wszechmogący policjant—pocieszciel", w której władze administracyjne dopatrzyły się cech przestępstwa, przewidzianego w artykule 1 rozporządzenia p. Prezydenta. (X).

— **Przyaresztowanie czasopisma litewskiego „Kelias".** Wczoraj wieczorem w redakcji i administracji tygodnika "litewskiego „Kelias" przeprowadzono rewizję w celu ujawnienia egzemplarzy powyższego czasopisma z datą dzisiejszą, gdzie został umieszczony artykuł „Poważna sytuacja", w którym dopatrzono się cech przestępstwa, przewidzianego w artykule 1 rozporządzenia P. Prezydenta. (x).

MIEJSKA.

— **Letnicy, a magistrackie podatki.** Do Magistratu zwrócili się z prośbą o obniżenie podatku lokalowego osoby mieszkające w tym roku na letniskach, położonych w obrębie wielkiego Wilna. Okazuje się, że Magistrat za zajmowane letniska wyznaczył podatek za czas 6 miesięcy, zainteresowani zaś chcą opłacić podatek tyko za 2 miesiące.

— **O obniżenie podatku od szyldów.** Onegdaj interwenjował w Magistracie radny Kruk, który powołując się na uchwałę Rady Miejskiej prosił o zredukowanie podatku od szyldów ulokowanych w podwórzach o 50 proc. (x)

— **Popłoch wśród nieuczciwych mleczarek.** Onegdaj komisja sanitarno-policyjna dokonała lustracji mleka sprzedawanego przez przekupniów. Zabrano do analizy 12 próbek mleka, zachodzi bowiem podejrzenie, że ma ono niewielki procent mleka, a więcej wody. Ujemny rezultat analizy wywoła u mleczarek zupełnie zrozumiałe przygnębienie, odbije się to bowiem b. ujemnie na ich kieszeniach. Ale, że zdrowie mieszkańców wyjdzie na tem dobrze, to pewne. A o to tylko chodzi. (x)

— **Zdecydowana walka Magistratu z plagą żebractwa.** Magistrat m. Wilna zamierza wkrótce podjąć zdecydowaną walkę z panoszącą się u nas coraz bardziej plagą żebractwa. W sprawie tej opracowuje się już obecnie cały szereg konkretnych projektów. Brak jednak odpowiednich kredytów nie pozwala na szybką ich realizację. Sprawa ta jednak nie przestaje absorbować Magistratu, który w pierwszym rzędzie zamierza wybudować specjalny dom pracy, gdzie wszyscy zawodowi żebracy i włóczędzy pod fachowem kierownictwem zaangażowanych przez Magistrat instruktorów będą kształcić się w rozmaitego rodzaju rzemiośle. Ze względów finansowych realizacja tego projektu nie może nastąpić już w bieżącym okresie budżetowym a dopiero z dniem 1-go kwietnia 1929 r.

Żebracy niezdolni do pracy będą umieszczani w przytułkach miejskich.

— **Kurs dla oglądaczy mięsa.** Z dniem 1.X b. r. przy rzeźni miejskiej otwarty zostanie wojewódzki kurs mikroskopijny dla oglądaczy bydła i mięsa. Kurs obliczony jest na 6 tygodni. Kierownictwo spoczywa w rękach d-ra weterynarji Łaszkiewicza.

Tego rodzaju kursa odbywać się będą dwa razy rocznie: od 1.X do 15.XI i od 15.II do 1.IV 1928 roku.

Podania należy składać na ręce kierownika kursu przy rzeźni miejskiej, z dołączeniem świadectwa urodzenia, moralności, zdrowia i własnoręcznie napisanego życiorysu.

— **O zalegalizowanie miar i wag.** Zgodnie z odnośnymi przepisami o miarach i wagach winne one być ostemplowane niewygasłą cechą Urzędu Miar. Legalizacja jest ważna na lat 3. Jeszcze więc w roku bieżącym winne być zalegalizowane wszystkie narzędzia miernicze, które nie posiadają cech z lat 1927 lub 1928. Dla uniknięcia masowego zgłaszania narzędzi Urząd Miar wyznaczył następującą kolejność zgłaszania narzędzi przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe znajdujące się na terenach 1 i 2 komisarjatów P. P. zgłoszą się do Urzędu (ul. Trocka 10) w czasie od 1-go października do 1 listopada b. r., z terenów 3 i 4 kom. P. P. od 1 października do 1 grudnia i z terenów 5 i 6 kom. P. P. od 1 grudnia do 20-go tegoż miesiąca. Po tym terminie będą zarządzone rewizje i osoby, które uchyliły się od obowiązku legalizowania swoich narzędzi będą pociągane do odpowiedzialności. (x)

— **Udział Ziemi Wileńskiej w powszechnej Wystawie Krajowej.** Wczoraj o godz. 11-ej rano w lokalu Magistratu m. Wilna odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Folejewskiego posiedzenie Sekcji Samorządowej Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. W posiedzeniu wzięli udział wszyscy starostowie Województwa Wileńskiego. Zebrani jednogłośnie zaakceptowali wybór prezydenta Folejewskiego na przewodniczącego Sekcji, dokonany na posiedzeniu przedstawicieli Sejmików w dniu 10 lipca b. r. Na wice-przewodniczącego powołano starostę na powiat wileńsko-trocki p. Witkowskiego. Pozatem zdecydowano, iż udział Ziemi Wileńskiej w Wystawie winien nosić charakter regionalny. Celem zobrazowania życia gospodarczego i kulturalnego Wileńszczyzny opracowany zostanie cały szereg schematów, ilustrujących stan szkolnictwa, oświaty, sanitarji, majątek komunalny, przedsiębiorstwa, instytucje i t. p

Ogółem eksponaty Województwa Wileńskiego na Wystawie poznańskiej zajmą powierzchnię 300 mtr².

Otwarcie Wystawy w Poznaniu nastąpi w dniu 1 czerwca 1929 roku.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Morze i flota jako czynnik mocarstwowy Polski.** Pod tym tytułem red. „Nowego Kurjera" wychodzącego w Poznaniu wygłosi w niedzielę 23 b. m. w sali kina Helios odczyt. Cena biletów wynosi 1 zł., dla młodzieży i wojskowych 50 gr. W przeddzień skrót odczytu wygłoszony zostanie przez radjo.

Przypuszczać należy, że interysujący, bo poruszający jedną z najżywotniejszych spraw państwowych odczyt ściągnie liczniejsze rzesze.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Związek Inwalidów-Rosjan.** Powstał w Wilnie związek inwalidów-Rosjan. Celem związku będzie wywalczenie odpowiednich zabezpieczeń materjalnych.

RÓŻNE.

— **Uwadze monterów elektrotechnicznych.** Wydział elektryczny podaje do wiadomości P. P. monterów, iż z dniem 15 października monterzy, którzy wykonują roboty elektrotechniczne winni być zaopatrzeni w koncesje wydane przez wydział przemysłowy Magistratu miasta Wilna. Podania od monterów, którzy posiadają dotychczasowe koncesje wydziału elektrycznego przyjmowane z dniem 15 października b. r. więcej nie będą".

Teatr i muzyka.

REDUTA NA PROWINCJI.

— Dziś w Nieświeżu tragedja St. Żeromskiego p. t. „Sułkowski".

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Dzisiejsza premjera.** Teatr Polski, mający w planie repertuarowym, obok komedyj i fars, również dzieła literackie, wartościowe, realizacją których zajmuje się zwykle, gdy „Reduta" jest w Wilnie nieobecna, dziś występuje z premierą jednej z najpopularniejszych sztuk Henryka Ibsena „Podpory społeczeństwa", czcząc w ten sposób setną rocznicę urodzin wielkiego dramaturga. Wieczór rozpocznie przemówienie prof. J. Wierzyńskiego o twórczości H. Ibsena.

W przewidywaniu, że Wilno nie posiada wielkiej ilości zwolenników H. Ibsena, wieczór ibsenowski, prawdopodobnie nie będzie powtarzany.

— **Przedstawienie dla młodzieży i dzieci.** Jutro w sobotę o g. 5-ej pp. i w niedzielę o g. 3-iej pp. Teatr Polski daje dwa przedstawienia „Grubych ryb" — Bałuckiego, specjalnie dla młodzieży. Ceny najniższe.

— **„Panienka bez znaczenia".** W sobotę i niedzielę na przedstawieniach wieczorowych ukaże się dwa ostatnie razy świetna „Panienka bez znaczenia".

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 435 mtr.

PIĄTEK, dn. 21 września 1928 r.

13.00—13.10: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16.55—17.10. Odczytanie programu i chwilka litewska. 17.10—17.25: „Podpory społeczeństwa" dramat H. Ibsena, pogadanka w związku z wieczorną premjerą w Teatrze Polskim, wygł. Tadeusz Turkowski. 17.25—17.50: „Książka polska w wolnem Wilnie" odczyt z cyklu „Kultura książki" wygłosi Helena Romer. (Transmisja do Warszawy). 18.00—19.00: Transmisja z Warszawy: Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Jerzego Petersburskiego i Artura Golda. 19.00—19.25: Bajka o Antku Zawalidrodze opowie Ciocia Hela. 19.25--19.50: „Skrzynka pocztowa", korespondencję bieżącą omówi Kierownik Programowy Polskiego Radja w Wilnie, Witold Hulewicz. 19.50 -20.15: „Cesarz Napoleon" dokończenie, odczyt VI-ty z cyklu „Historja Wielkiej Rewolucji Francuskiej" wygłosi Docent U.S.B. Dr. Ryszard Mienicki. 20.15--20.25: Komunikaty. 20.30--22.00: Transmisja z Warszawy. Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. Józefa Oziminskiego i prof. Lucjan Budkiewicz (wiolonczela). W programie utwory Mozart'a. 22.00--22.30: Trasmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne.

Na wileńskim bruku.

— **Znowu przejechanie przechodnia.** Wypadki samochodowe pomimo zapowiedzi obostrzenia odnośnych przepisów nie ustają. Wczoraj pędząca ul. Kościuszki taksówka Nr. 14323 kierowana przez szofera Romaniewskiego najechała na B. Arkina (Kalwaryjska 4), który uległ ciężkim uszkodzeniom ciała. Poszkodowanego ulokowano w szpitalu żydowskim. Szofera zatrzymano. (x).

— **Zgon przypadkowo rannego policjanta.** W szpitalu żydowskim zmarł posterunkowy Gwizdzicki, który—jak donosiliśmy—przez nieuważnego kolegę został ugodzony kulą w żołądek. Zmarły pozostawił żonę i czworo drobnych dzieci. (x)

Z sądów.

Sprawa Centr. Komitetu Młodzieży Komunistycznej.

22 b. m. w tutejszym Sądzie Okręgowym będzie rozpatrywana głośna w swoim czasie sprawa Centralnego Komitetu Młodzieży Komunistycznej, który został areszt. w komplecie, w drugiej połowie 1926 r. Na ławie oskarżonych zasiądą: Heller, Cwietkow, Kenigsberg, Olejniczak i inni, oskarżeni z art. 102 K. K. cz. II. Najciekawszą figurą jest Heller, sekretarz komitetu, który jako instruktor został przysłany do Wilna przez C.K.K.P.P. Podczas rewizji w mieszkaniu Hellera przy ul. Słowackiego 24, ujawniono całe archiwum komitetu i fałszywe paszporty opierające na różne nazwiska. (X).

Dziewięć spraw notorycznego bandyty.

W przeciągu trzech lat, a mianowicie 1925, 1926 i 1927 ludność powiatu brzeskiego oraz sąsiednich żyła pod strachem napadów rabunkowych dokonywanych przez niezwykle śmiałego bandytę, który operując samotnie przy pomocy rewolweru i siekiery obrabowywał przejeżdżających.

Szereg pościgów oraz dochodzenia prowadzone przez policję m. Brześcia n/B. i powiatów najbliższych długi czas nie mogły ujawnić sprawcy napadów rabunkowych. Nici śledztwa prowadziły zazwyczaj do Brześcia i tu urywały się. Policja znała z opisów sylwetkę zbrodniarza, jednak było tego mało aby go ująć.

Na podstawie danych zebranych od poszkodowanych ustalone zostało, że sprawcą usiłowania zabójstwa st. posterunkowego Wł. Kowalskiego był nieuchwytny bandyta. Przydybany przez Kowalskiego w pobliżu Brześcia bandyta wystrzelił doń kilkakrotnie, lecz pomimo nieznacznej odległości chybił, a następnie korzystając ze zrozumiałego przestrachu napadniętego skrył się w lesie. I tym razem pogoń nie dała rezultatu.

We wrześniu 1927 roku podczas obławy policyjnej post. Adam Zgoda zauważył umykającego lasem osobnika. Na okrzyk „stój" umykający przystanął i wyczekawszy aż policjant zbliży się do niego na kilka kroków, strzelił, poczem począł uciekać. Zgoda padł trupem, ale pozostali policjanci ujęli mordercę, który okazał się 28-letnim Janem Dudczykiem.

Osadzono go w więzieniu i zarządzono konfrutacje z osobami poszkodowanemi. Wszyscy poznali w nim bandytę, który grożąc śmiercią, ograbiał ich. Byli to przeważnie biedni ludzie, którzy w obawie przed utratą życia oddawali bandycie ostatnie grosze, buty, kożuchy a nawet drobne sprawunki wiezione z miasta. Posterunkowy Kowalski poznał też w przytrzymanym strzelającego doń napastnika.

Śledztwo zostało prędko zakończone i Dudczykowi wytoczono sprawy karne. Wobec niezbitych dowodów winy wyroki skazujące sypały się jeden za drugim.

Kara śmierci za zamordowanie post. Zgoda, 15 lat ciężkiego więzienia za usiłowanie zabójstwa post. Kowalskiego, cztery razy po dziesięć lat i dwa razy po osiem lat więzienia, oto dotychczasowy dorobek Dudczyka.

„Niezadowolony" z tych wyroków apelował, a w jednej z wielu skarg apelacyjnych zaznaczył, że winnymi czynów zbrodniczych popełnionych przez niego są... jego rodzice gdyż nie umieli należycie go wychować.

Wczorajsza wokanda Sądu Apelacyjnego opiewała aż na dziewięć spraw Dudczyka.

Wszystkie były poważne, ponieważ głosiły o rozboju z bronią w ręku, zabójstwie lub usiłowaniu zabójstwa.

Sąd po drobiazgowem rozpoznaniu ich złagodził wymiar kary z dwóch: kara śmierci za zabójstwo posterunkowego zamieniona została na 15 lat więzienia ciężkiego, 15 lat takiegoż więzienia za usiłowanie zabójstwa posterunkowego—na 6 lat, pozostałe zaś kary zostały bez zmiany.

W ten sposób zwyrodniały bandyta przez szereg lat godzący w życie przygodnie spotkanych osób uniknął śmierci otrzymując w zamian za to 77 lat więzienia ciężkiego.

Zgodnie z obowiązującemi przepisami łączna kara wyniesie 15 lat i tę on odsiedzi.

Skład sądu stanowili sędziowie: Stulgiński, Songajło i Suszczewicz. Oskarżał prok. Komar. Bronił mec. Rubinow.

Rozmaitości.

Pochód pogrzebowy tramwaju konnego.

Gazety niemieckie podają zabawne szczegóły ceremonji pogrzebowej, z jaką zarzucono do lamusa ostatni tramwaj konny w Niemczech. Działo się to w miasteczku Zerbst w pobliżu Magdeburga. Całe miasto wzięło udział w ceremonji. Trzy wozy, ciągnione przez trzy stare szkapy, minęły w pochodzie uroczystym wąskie uliczki miasta po raz ostatni. Orkiestra miejska odegrała marsz żałobny, jadąc w pierwszym z wozów; w drugim i trzecim jechali akcjonarjusze Towarzystwa Tramwajów Konnych, a za wozami postępowała cała ludność miasteczka. Musiała to być scena, napraszająca się o pióro Dickensa.

Silnelotnictwo to potęga państwa!

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 100% drożej.
Oddział w Grodnie — Bankowa 25. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń". Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.